

Stenogram
z Uroczystości wręczenia Nagrody
Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie
Panu Profesorowi Andrzejowi Zawiślakowi
- 15 grudnia 2011 r.

Pani prof. Elżbieta Maczyńska, prezes PTE

Dobry wieczór Państwu. Witam w naszych skromnych, ale gościnnych progach, w starej zabytkowej kamienicy, która jest własnością Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Ogromnie się cieszę, że ta dzisiejsza uroczystość może się odbyć w PTE. PTE szczyli się ponad dwustuletnią tradycją. W tym roku (2011) obchodziliśmy 90-lecie Krakowskiego Towarzystwa Ekonomicznego, którego założycielem był, obok znanego ekonomisty profesora Adama Krzyżanowskiego, Pan baron Goetz Okocimski (m.in. współtwórca browaru Okocim). W znajdującej się obok Sali Portretowej, obejrza Państwo portrety założycieli Towarzystwa. Po wojnie w 1945 r. towarzystwo lwowskie, krakowskie i poznańskie zjednoczyło siły i powołały do życia ogólnopolskie Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, funkcjonujące do dziś i bazujące na ponad 200-letnich doświadczenia społecznych towarzystw ekonomicznych, funkcjonujących w różnych innych formach na terenie Polski.

A teraz, co do nagrody Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie: pomysłodawcą, twórcą, inicjatorem tego ważnego przedsięwzięcia, jakim jest nagroda za najlepsze dzieło w zakresie nauk o przedsiębiorstwie, jest dziekan Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie, Pan profesor Andrzej Herman, który jest dzisiaj głównym gospodarzem tej uroczystości. Zatem chciałabym poprosić Pana Dziekana o przejęcie roli prowadzącego.

Pan prof. Andrzej Herman

Dziękuję bardzo Pani prezes. Panie, Panowie, Szanowni Państwo. Przede wszystkim chciałbym Państwa przywitać i serdecznie podziękować za to, że zechcieli Państwo, mimo popołudniowych korków i dzisiejszych turbulencji w mieście, tu dotrzeć, co nie

było przedsięwzięciem łatwym.

Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie, którego naczelną dewiza jest praktyczna teoria, nie co roku, a co kilka lat szuka najlepszej pracy z zakresu nauk o przedsiębiorstwie kierując się właśnie dewizą - praktyczna teoria. Bynajmniej nie ograniczamy się tylko i wyłącznie do zakresu inżynierii finansowej, zakresu wąsko rozumianego zarządzania, ale szukamy prac, które inspirują. Co roku na rynku księgarskim w Polsce ukazuje się około dwustu książek, lepszych, gorszych, nie mówię tu o monografiach uczelnianych, bo wtedy liczba ta byłaby większa. O tym wie Pani prof. Romanowska, która jest w tej chwili członkiem Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów. My szukamy zawsze książki szczególnej, książki, która właśnie inspiruje, pobudza wyobraźnię, skłania do wielu pytań i która dotyczy szeroko rozumianego obszaru nauk o przedsiębiorstwie. W tym roku Kapituła pod przewodnictwem Pani prof. Elżbiety Maczyńskiej dokonała wyboru takiej książki i myślę, że to jest najlepszy moment, ażeby poprosić panią przewodniczącą kapituły, aby zechciała ogłosić wyniki.

Pani prof. Elżbieta Maczyńska, prezes PTE

Proszę państwa, czuję się zaszczycona, że mogę to zrobić i oczywiście czynię to w imieniu całej Kapituły. Kapituła nagrody pracowała w następującym składzie: prof. Andrzej Herman; prof. Hanna Godlewska-Majkowska; prof. Marian Gorynia, rektor Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu; prof. Krzysztof Jajuga z Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu; Pan prezes Ryszard Kruk, doradca zarządu Interpress Investors Corporation; prof. Roman Niestrój, rektor Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie; prof. Adam Noga, Akademia Leona Koźmińskiego; prof. Bogdan Nogalski, Wydział Zarządzania Uniwersytetu Gdańskiego; Pan prezes Krzysztof Pietraszkiewicz, Pan prezes Związku Banków Polskich; Pani prof. Marian Romanowska, Kolegium Zarządzania i Finansów, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie.

Przedmiotem prac kapituły była nadesłana do oceny książka prof. Andrzeja Zawiślaka, pt. „O kwantach, rynkach i ekonomistach. Ikebana zadziwień i paradoksów”, Wydawnictwo Poltex, Warszawa 2011

r. Członkowie kapituły, po zapoznaniu się z przekazaną im wcześniej przez Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie książką, opowiedzieli się za przyznaniem jej autorowi Nagrody Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie - za najlepszą pracę z zakresu nauk o przedsiębiorstwie w latach 2009-2011. Potwierdzeniem tych opinii są nadesłane pisemne lub skierowane do Kolegium ustne, pozytywne opinie członków Kapituły, co potwierdzają podpisami na niniejszym protokole. Bardzo serdecznie Laureatowi gratuluję. Teraz chciałabym przekazać prowadzenie naszego spotkania Panu Dziekanowi, prof. Hermanowi.

Pan prof. Andrzej Herman

Dziękuję Pani Prezes. Ja myślę, że to jest ten moment, kiedy można poprosić Laureata, Pana Profesora Andrzeja Zawisłaka, ażeby zechciał przyjąć tę nagrodę. Panie profesorze, zapraszamy.

Pani prof. Elżbieta Maczyńska, prezes PTE

Proszę Państwa, pragnę w tym miejscu odczytać decyzję Kapituły Nagrody: Nagroda Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie za najlepszą pracę z zakresu nauk o przedsiębiorstwie w latach 2009-2011 dla Pana prof. Andrzeja Zawisłaka za książkę „*O kwantach, rynkach i ekonomistach. Ikebana zadziwień i paradoksów*”. Podpisał pan dziekan Andrzej Herman i mówiąca te słowa - jako przewodnicząca Kapituły. Bardzo gratulujemy, Panie Profesorze.

Ci, którzy książkę czytali, wiedzą, co jest warta i słów by tu zabrakło na jej pochwały. Zawarte w książce rozważania bazują na Einsteinowskiej maksymie, że „nie wszystko, co można policzyć, się liczy i nie wszystko, co się liczy, można policzyć”. I to niezwykle trafnie oddaje złożoność współczesnych problemów. Wyjaśnia coraz częściej zdarzające się w praktyce wyceny z „wariatkowa” (tytuł jednej z publikacji w Tygodniku „Forum”). Wiażą się z tym też zupełnie niewiarygodne, nieuzasadnione finansowe awanse niektórych przedsiębiorstw i przedsiębiorców oraz menedżerów, a drugiej strony, zaskakujące degradacje i bankructwa innych. Pan Profesor Zawisłak o tym m.in. pisze. Książka zawiera

mnóstwo stwierdzeń - perełek. Zastanawiałam się tylko skąd Pan Profesor Zawiślak je bierze? Jedna z odpowiedzi na pytanie „skąd” - to na pewno „z głowy”. Jednak tyle merytorycznych wartości zgromadzić w jednej książce, to naprawdę wielkie osiągnięcie. Panie profesorze, *chapeau bas*.

Książka „*O kwantach, rynkach i ekonomistach*” powinna być lekturą obowiązkową dla wszystkich, którzy chcą lepiej poznać zawilóści tego świata. Jest to lektura z pewnością nie tylko dla ekonomistów. Panie Profesorze - Wielkie Gratulacje.

Gratuluje i cieszę się tym bardziej, że Pan Profesor Zawiślak był przed laty aktywnym uczestnikiem debat w PTE w ramach konwersatorium „*Czwartki u Ekonomistów*”. Uhonorowany został złotą odznaką PTE. Zatem tym większy to zaszczyt dla PTE, że ta piękna Uroczystość wręczenia Nagrody KNOP może się odbyć właśnie w siedzibie PTE.

Pan prof. Andrzej Herman

Szanowni Państwo, zapomnieliśmy jeszcze o jednym symbolu tej nagrody. Za każdym razem wręczamy skromne, wieczne pióro, aby Pan profesor tym piórem tak jeszcze coś napisał.

Pani prof. Elżbieta Maczyńska, prezes PTE

Proszę Państwa, tym wiecznym piórem Pan profesor Zawiślak będzie podpisywał na życzenie Państwa i na pamiątkę dzisiejszej Uroczystości swoją książkę.

Pan prof. Andrzej Herman

Panie profesorze, zapraszamy. Za chwilę poproszę Pana profesora Andrzeja Zawiślaka, żeby zechciał przy tej okazji coś więcej powiedzieć nam o tej książce. Ja ze swej strony powiem tylko tyle, że poprzednią nagrodę, przed trzema laty otrzymał pan prof. Adam Noga. Książka profesora Andrzeja Zawiślaka w nakładzie dwóch tysięcy egzemplarzy już jest niedostępna na rynku i w tej chwili Wydawnictwo przygotowuje drugie wydanie tej książki.

Osoba profesora Andrzeja Zawiślaka jest Państwu znakomicie znana, ale warto przypomnieć parę faktów z życiorysu Pana

profesora. Mianowicie, Pan Profesor jest postacią absolutnie nietuzinkową. Był stypendystą różnych amerykańskich uniwersytetów, stypendystą Forda Harvard Business School, stypendystą Wielkiej Brytanii. Obecnie jest wykładowcą na Wydziale Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego. Ma też bardzo bogaty życiorys publiczny. Powiem tylko tyle, że był przewodniczącym nadzwyczajnej sejmowej komisji ds. transformacji polskiej gospodarki, do spraw prywatyzacji, był pierwszym - jeśli się nie mylę, panie profesorze - ministrem przemysłu w rządzie premiera Mazowieckiego, był wcześniej członkiem Konwersatorium Doświadczenie i Przyszłość. Mógłbym wymieniać jeszcze wiele innych funkcji oraz różnych ról społecznych i publicznych. Ale nie w tym rzecz. Rzecz w tym, że książka jest niebanalna.

W podtytule jest ikebana. Ikebana, to sztuka układania kwiatów, sztuka japońska. Sztuka, która zasadniczo różni się od naszego sposobu myślenia o kwiatach, sposobu europejskiego, gdzie myślimy o kwiatach w kategoriach kolorów, piękna, ale nie w kategoriach harmonii, linii, w kategoriach pojedynczych krzewów, konarów. I taka jest ta książka. Składa się ze zbioru esejów, z których każdy skłania do postawienia bardzo wielu pytań. Sądzę, że przynajmniej na niektóre, Panie profesorze, zechce Pan teraz, jeśli nie odpowiedzieć, to może skomentować.

Nie wiem, czy to jest główne przesłanie Pana książki, ale ja odebrałem je w ten sposób, że nauka głosi prawdę, ale tej prawdy później nie potrafimy wcielić w życie. I że ta prawda jest niesłychanie skomplikowana, i że przeszedł Pan też bardzo długą drogę od neoliberalą, jeśli się nie mylę, od pozycji zajadłego neoliberalą, do pozycji absolutnie dzisiaj przeciwnych. Tak zrozumiałem przesłanie tej książki. Ale myślę, że najlepiej sam Pan coś na ten temat nam powie.

Pan prof. Andrzej Zawiślak

Szanowna Pani Prezes! Szanowni Państwo! Nie będę ukrywał, że jestem w równym stopniu wzruszony, co zdumiony sytuacją, w której uczestniczę. Materialna przyczyna tej sytuacji, książka mojego autorstwa, która dostała tak zaszczytnego wyróżnienia ma

podtytuł „ikebana zadziwień”. Otóż okazuje się, że po zadziwieniach, które mnie inspirowały w toku jej pisania, doszło obecnie to największe - i co tu ukrywać - najbardziej dla mnie sympatyczne, czyli aplauz Czytelników i nagroda, jaką została wyróżniona. Tym bardziej jestem szczęśliwy, gdyż pasje i emocje, jakich doświadczałem podejmując rozmaite kwestie groziły, że ikebana zamieni się w wiecheć...! Skoro jednak książka uzyskała nagrodę, to musi być coś warta! Dowód? Bardzo prosty! Przecież tytuł znakomitych jurorów - sądząc po składzie kapituły - nie mogłoby się tak zasadniczo mylić w jej ocenie!

Jak już powiedziałem, inspiracją do powstania tej książki były moje emocje; głównie irytacje i zadziwienia. Obserwacja świata i uczestnictwo w rozmaitych wydarzeniach dostarczała mi i dostarcza ich w nadmiarze! Właśnie targany tymi uczuciami, chcąc zapewnić sobie minimum komfortu intelektualnego, próbowałem w analitycznych refleksjach coś niecoś sobie wyjaśnić i podzielić się tym z Czytelnikiem. Starałem się np. zastanowić, dlaczego mamy coraz mniej czasu, skoro postęp techniczny nieustannie nas uszczęśliwia urządzeniami właśnie czas oszczędzającymi! Długopisy, faksy, odrzutowce zastąpiły gęsie pióra, gołębie pocztowe i dyliżanse konne - a czasu mamy znacznie mniej od naszych dziadków - nie wspominając już o pra-pra dziadkach! W innych obszarach naszej egzystencji znajdziemy podobne paradoksy! Mamy np. coraz szybsze samochody, ale średnia prędkość w miastach stale spada (w Waszyngtonie jest dzisiaj niższa od rowerowej). Coraz więcej nauki w rolnictwie i coraz mniej zdrowa żywność; coraz więcej komputerów, a zarazem coraz więcej biurokracji; coraz więcej kontroli i sprawozdawczości i coraz poważniejsze afery korupcyjne...

Można powyższe kwestie potraktować jako ciekawostki. Są jednak powody do zadziwień bardziej fundamentalnych. Czy to nie dziwne, że chociaż hymny na temat wolności słyszymy nieustannie; to stopień podporządkowania człowieka anonimowej, acz bezwzględnej władzy reguł, przepisów i procedur narasta z każdym dniem! Natomiast zakres monitorowania zachowań obywatela w jego życiu zawodowym i prywatnym zbliża się do poziomu o jakim pisał Orwell.

Czy to nie dziwne, że „wysyp” noblistów w naukach ekonomicznych

jest wprost proporcjonalny do skali, częstotliwości i dokuczliwości kryzysów, jakie nawiedzają globalną gospodarkę. Zaś bezradność rządów wobec tych kryzysów zdaje się narastać, mimo że w strukturze zawodowej doradców władzy zdecydowanie dominują profesorowie ekonomii!

Czy to nie dziwne, że w XXI wieku, kiedy racjonalność i nauka znalazły się na najwyższym piedestale i dostąpiły takiego prestiżu jaki nie dany był żadnej religii - codziennie umiera na świecie z głodu ponad 20 tysięcy dzieci! Zaś koszt związany z zabiciem jednego terrorysty z Hezbollahu (wg oficjalnego komunikatu władz wojskowych Izraela) wynosi 10 milionów \$! Natomiast doprowadzenie do wyroku skazującego i stracenie mordercy w stanie California (wg oficjalnych danych) kosztuje już stan powyżej 100 milionów \$ - co grozi finansową zapaścią tamtejszego systemu wymiaru sprawiedliwości!

Przejdźmy jednak do innej kwestii, która także była impulsem do prowadzonych w książce rozważań. Otóż jeżeli uświadomimy sobie, że wszelki rozwój bierze się z synergii różnorodnych czynników ze sobą współdziałających, to niepokój budzi pewne rzucające się w oczy zjawisko. Wiadomo, że dla rozwoju społeczno-cywilizacyjnego siłami napędowymi są: technika-organizacja i wartości. W obszarze działania tych czynników zachodzą nieustanne zmiany. Niestety, niepokojące jest to, co odkrywamy, jeśli przyjrzeć im się bliżej. Okazuje się, że w obszarze techniki i organizacji mamy do czynienia z postępującym procesem komplikowania się zachodzących tam zjawisk i zależności. A wszystko, co tam się dzieje, staje się coraz mniej zrozumiałe dla tzw. przeciętnego człowieka! Natomiast w obszarze wartości, czyli w obszarze tego, co nas napędza do działania, motywuje nasz wysiłek, uskrzydla entuzjazmem i daje satysfakcje - sytuacja jest odwrotna! Otóż w tym świecie wszystko z każdym dniem coraz bardziej się upraszcza- homogenizuje! Okazuje się ponad wszelką wątpliwość, że w XXI wieku jedyną naprawdę liczącą się wartość to KASA!

W starożytnych Atenach matki marzyły, aby syn zdobył laur na Igrzyskach Olimpijskich; w średniowiecznej Europie marzeniem rodzica była świętość dziecka, bądź rycerska sława i miejsce w

orszaku królewskim; od Oświecenia w społecznej opinii zaczęły dominować takie wartości jak osiągnięcia naukowe, zasługi dla ludzkości bądź dla Ojczyzny. Następnie zaczęła się era fanatyzmów ideologicznych; wartości które porwały masy wywodziły się z mniej bądź bardziej złowrogich „izmów”! O skutkach nie trzeba przypominać. Obecnie wszystko to już (na szczęście ?!) minęło. Wyznaniem wiary stało się popularne w Ameryce stwierdzenie, że człowiek wart jest tyle ile zarabia. Nic więc dziwnego, że dzisiaj już od kolebki skłonni jesteśmy dzieciaka poddać intensywnym zabiegom rozmaitych korepetytorów, bo marzy nam się, aby gdy dorośnie wygrał wyścig o intratną posadkę i zrealizował hollywoodzki model szczęścia: willa z basenem i trzy samochody!

Oczywiście na każdym z tych etapów rozwoju cywilizacji, od najdawniejszej starożytności - wartości materialno-merkantylne były zawsze obecne. Ale nigdy nie dominowały w sposób tak absolutny jak obecnie. Najlapidarniej sygnalizują to nasi sojusznicy zza Oceanu w popularnym u nich stwierdzeniu: CASH is FACT - REST is bla-bla OPINION! Co w luźnym tłumaczeniu oznacza: faktycznie liczy się kasa- reszta to tylko bajdurzenie!

W klimacie takiego przesłania niegdysiejsze elity zamieniają się w lumpen-elity. Co gorsza, przestaje nas szokować, kiedy dowiadujemy się, że wieloletni premier Włoch (i to z ramienia chadecji) Andreotti, okazuje się związany z mafią; mąż królowej holenderskiej Juliany zamieszany jest w aferę łapówkarską; wieloletni premier francuski Chirac dostaje dwa lata (w zawieszeniu!) za korupcję; zaś były kanclerz Niemiec po zakończeniu kadencji ląduje na ciepłej posadce w rosyjskim Gaspromie (z którym przedtem prowadził twarde pertraktacje m.in. w kwestii bałtyckiego gazociągu omijającego Polskę i Ukrainę)!

Równie zadziwiające rzeczy dzieją się w obszarze wartości moralno-obyczajowych. Działa tu odpowiednik sławnego prawa Greshma - Kopernika, wedle którego zły pieniądz będzie zawsze wypierał z obrotu dobry pieniądz! W sferze obyczajowej prawo te realizuje się w coraz częstszych przypadkach gdzie dewiacja wypiera normalność; nic dziwnego więc, że przeciwnik aborcji zgłasza swoje veto coraz ciszej i z pewnym zawstydzeniem; natomiast popularność i podziw

zdobywają ci, którzy zdołali uzyskać sankcję dwuletniego więzienia dla barbarzyńców, którzy zakupionego karpia będą taszczyli do domu w niewłaściwych (dla karpia) warunkach!

Znamienne są dane zawarte w raporcie amerykańskich władz oświatowych, w którym dokonano porównań typowych kłopotów z jakimi borykali się nauczyciele nowojorskich szkół podstawowych w roku 1905 oraz 2005. Otóż w 1905 roku nauczyciele skarżą się na uczniów w takich kwestiach jak hałasowanie w czasie lekcji, smarowanie tablicy tłuszczem, plucie gumą do żucia, niska higiena osobista itp. Rok 2005 to skargi na zbiorowe gwałty, narkotyki i porachunki z użyciem broni palnej...

W świecie dorosłych przemiany w obyczajowości to postępująca dewaluacja wartości tradycyjnie uznanych. Patriotyzm, skromność, wstydlivość, żarliwość religijna-to pojęcia już z innej epoki. Dziś elity opiniotwórcze nieufnie patrzą na marsz niepodległości; trendy jest marsz równości oraz parady miłości..

W show biznesie tzw. wartości chrześcijańskie stanowią wdzięczny i coraz bardziej eksploatowany temat dla kabareciarzy, a w biznesie sprawiedliwości wprowadzona na ołtarze poprawność polityczna zasila kasę palestry w licznych procesach urażonych na honorze osobników, i to w sprawach gdzie wzruszenie ramion byłoby najwłaściwszą reakcją!

Natomiast selekcja problemów nagłaśnianych przez tak przecież wszechobecne media przebiega całkowicie zgodnie z tzw. prawem Spencera: zakres uwagi mediów koncentrowany na danym problemie jest odwrotnie proporcjonalny do rzeczywistej rangi i skali tego problemu!

Ale zostawmy problem chaosu (horroru?!) w aksjologicznych dylematach epoki. Okazuje się bowiem, że również system gospodarki światowej balansuje na krawędzi totalnej zapaści. Zapaści, dla której nie tylko nie jesteśmy znaleźć skutecznej terapii, ale której nie potrafimy jednoznacznie zdiagnozować w kwestii jej przyczyn. Prawa ekonomii sprawdzające się dotychczas w praktyce, nagle zaczęły funkcjonować probabilistycznie. Ekonomia jako nauka wykazała całkowitą niemożność w podstawowej funkcji jaką ma spełniać tj. w predykcji. Wiadomo zresztą, że w kwestii

przewidywania nauki ekonomiczne nigdy nie miały specjalnych sukcesów, ale ostatnia seria wpadek zirytowała nawet królową Elżbietę (Jej słynna uwaga: „tylu was, a nic żeście nie przewidzieli!”).

Zostawmy jednak kwestie niedostatków teorii i spójrzmy na praktykę gospodarczą. Otóż na naszych oczach narodził się kapitalizm, którego podstawową cechą jest to, że generuje bogactwo bez tworzenia materialnego majątku! Fortuny powstają obecnie w obrocie finansowym, a nie w produkcji. Kreatywny kapitalizm, któremu można było wprawdzie wiele zarzucić w sferze dystrybucji, ale przewyższał wszystkie systemy efektywnością materialną - skończył się wraz z upadkiem Związku Radzieckiego! Dzisiaj mamy coś, co J.Stieglitz arcytrafnie nazwał ersatz kapitalizmem. Kapitalizmem, w którym największe pieniądze robi się na handlu złudzeniami (instrumenty pochodne, ubezpieczenia, sekurytyzacja itp.); kapitalizmem, w którym stopa % nie wynika ze społecznej skłonności do oszczędzania, ale która jest narzędziem rządu do oddziaływania na gospodarkę; kapitalizmem w którym pieniądze drukuje się zależnie od potrzeb władzy celem nakręcania koniunktury bądź ratowania się przed katastrofą (Greenspan&Paulson!); kapitalizmem w którym ceny towarów mają nikły związek z obiektywnymi kosztami (praca, surowiec, energia), ale są rezultatem manipulacyjnych spekulacji i politycznych zawirowań; kapitalizmem w którym „uspołeczniło się koszty, a sprywatyzowało zyski”! (patrz odprawy jakie dostali dyrektorzy odchodząc ze zbankrutowanych funduszy hedgingowych oraz banków!); kapitalizmem, w którym prawa ekonomii i zasady rachunku ekonomicznego zostały zachwiane przez fakt pojawienia się globalnych graczy dysponujących prywatnym majątkiem liczonym w setki miliardów \$. Ludzie ci kierują się często pozaekonomicznymi motywami swoich decyzji, zakłócają przebieg procesów rynkowych jaki powinien wynikać z teoretycznych założeń racjonalności ekonomicznej!

Skoro taka jest lista obiektywnych uwarunkowań, jakim poddany jest współczesny kapitalizm - to nasuwa się zasadnicze pytanie. Dlaczego nauka ekonomii nie wyszła poza tradycyjny smithowski

paradygmat, wedle którego maksymalizacja indywidualnego interesu prowadzi do ogólnej prosperity! Wszystkie szkoły ekonomiczne, niezależnie od tego jak są skłócone, ten paradygmat w gruncie rzeczy aprobują! Czy to nie dziwne?

Zostawmy jednak ekonomię i nasze zadziwienie przenieśmy w inne obszary... Otóż czy to nie dziwne, że największe problemy ludzkości są następstwem sukcesów osiągniętych dzięki nauce w podboju natury! Przeludnienie i katastrofa ekologiczna to zagrożenia coraz bardziej realne! Sukcesy uczonych w fizyce nuklearnej bardziej niż przyszłość promienną przybliżają nam przyszłość napromieniowaną!

Ale idźmy dalej. Czy to nie dziwne, że największym zagrożeniem dla demokracji staje się na naszych oczach nauka!? Wyborcy amerykańscy zmusili (jak na razie) rząd, aby nie podpisywał, a jakże uzasadnionego w świetle naukowych postulatów protokołu z Kioto! Przypuszczam, że gdyby się u nas odwołać do rodzimego vox populi, to dalej mielibyśmy zadymione przez palaczy restauracje i urzędy! Czyżby więc nadeszła era kiedy drogi nauki i demokracji zaczęły się rozchodzić? Tym bardziej rozchodzą się drogi demokracji i gospodarki rynkowej. Ale to sygnalizował już Arystoteles...

Szanowni Państwo! Oprócz zadziwień, które mnie trapią, chciałem w książce swojej zaprezentować Czytelnikom coś, w czym zawiera się moja wizja znaczenia jednostki ludzkiej wpisanej w meandry funkcjonowania świata. Otóż bazując na tym, że podstawowym prawem fizyki jest prawo zachowania energii, postawiłem tezę, że nasze przeżycia emocjonalne (rozpacz, radość, wściekłość itp.) nie mogą bezśladowo ulec zanikowi, ale muszą się gdzieś kumulować w licznych wymiarach wszechświata. Skoro tak, to nagromadzona w ten sposób energia może w pewnych okolicznościach znaleźć powrotną drogę do świadomości ludzi i modelować zachowania społeczne będąc przyczyną zachowań, których przy użyciu zwykle stosowanych argumentów, zupełnie nie potrafimy wyjaśnić! W ten sposób zaprezentowałem optymistyczną hipotezę, że niezależnie jak małym jestem człowiekiem w świetle moich rzeczywistych dokonań, przez moje życie emocjonalne mam szansę być współtwórcą wielkich wydarzeń. Przy czym - co należy pamiętać - jakość moich emocji

wpływie na jakość tych zdarzeń ocenianą w kategoriach moralnych. Zadziwiająco, że tego wątku mojej ikebany na ogół żaden z Czytelników nie podejmuje. Dziękuję za uwagę!

Pan prof. Andrzej Herman

Panie profesorze, dziękujemy bardzo, ale ja myślę, że na pewno państwo też zechcecie włączyć się do tej rozmowy z profesorem na kanwie książki.

Pani Profesor Maria Romanowska

Z wielkim zainteresowaniem słuchałam tego, co Pan profesor mówił, ale ponieważ mówimy nie tylko o kwantach i rynkach, ale też o paradoksach, cały czas myślałam o tym, że pan profesor pokazuje nam świat zewnętrzny jako coś zupełnie chaotycznego, zmiennego, wszystko funkcjonuje źle, rozpada się, kompletna destrukcja, a na tym morzu destrukcji bywają podmioty, mam na myśli przedsiębiorstwa, gospodarstwa domowe, które w zupełnie racjonalny sposób się zachowują i sobie z tym chaosem i tą destrukcją doskonale radzą. Czy to nie jest paradoks? Jak pan profesor by to wytłumaczył? Czy istnieją tak silne mechanizmy obronne lub adaptacyjne tych jednostek, które kierują się i muszą się kierować racjonalnością, czyli rodzina musi bilansować swoje przychody i wydatki, a przedsiębiorstwo musi osiągać dodatni wynik i żadne inne względy nie mogą tu mieć miejsca. Czy to jest ten czynnik, który wyczyszcza ten negatywny wpływ chaosu i pozwala jednak bardzo racjonalnie i w sposób właśnie przypominający ikebany, a nie wiecheć, funkcjonować?

Pan prof. Andrzej Zawiślak

Pytanie problem. W gruncie rzeczy chodzi o postawę jednostki wobec otaczającej ją rzeczywistości będącej mieszaniną chaosu i porządku, oraz o systemowe zjawisko zwane anty-intuicyjnością. A tym właśnie jest naznaczona dialektyczna uroda Świata. Bywa bowiem, że suma zachowań racjonalnych staje się zaczynem katastrofy (np. gospodarka, w której konsumenci obsesyjnie oszczędzają, bądź płonąca sala kinowa, którą racjonalnie chcą

natychmiast wszyscy opuścić!). Bywa też odwrotnie, np. masowa aprobata kretyńskiej mody nakręca koniunkturę w konkretnej branży i poprzez efekty mnożnikowe pozytywnie oddziałuje na całą gospodarkę. Natomiast wspomniana antyintuicyjność polega na tym, że w społecznych systemach rozwiązania narzucające się jako oczywiste są z reguły błędne. Racjonalność naszych reakcji na wyzwania rzeczywistości jest następstwem tego, w jakim stopniu jesteśmy świadomi wspomnianych wyżej zależności. Ale problem poruszony w pytaniu jest znacznie szerszy, aby wyjaśnić go całkowicie tylko w tych kategoriach.

Pan prof. Andrzej Herman

Szanowni Państwo. Jeszcze raz dziękujemy i gratulujemy Panie profesorze tak znakomitej książki, która nas inspiruje i którą będziemy czytać. A jeśli Państwo pozwolą, zapraszamy do sali obok na skromny poczęstunek.

Pani prof. Elżbieta Maczyńska, prezes PTE

Szanowni Państwo, ponieważ zbliżają się Święta, proszę o przyjęcie Najlepszych Życzeń Wszelkiej Pomyślności w 2012 r.

Pan prof. Andrzej Herman

Proszę Państwa, chciałbym też podziękować za Państwa obecność i też przyłączyć się do życzeń. Życzę wam, żeby rok 2012 był dla was znacznie lepszy, niż 2011, a nie aż tak dobry jak będzie 2013. Wszystkiego dobrego. Dziękuję.

Pani prof. Elżbieta Maczyńska, prezes PTE

Dziękuję Państwu i zapraszamy do sali obok.

Koniec spotkania